

Jak powszechnie wiadomo walka z ubóstwem jest jednym z najważniejszych priorytetów Unii Europejskiej, przynajmniej na poziomie werbalnym. Co konkretnie Unia w tym kierunku robi? Bardzo dużo. Instytucje unijne drukują co roku miliardy ulotek, które szczelnie przykrywają obszary ubóstwa. Co roku ogłasza się dziesiątki szlachetnych inicjatyw, mających na celu walkę z ubóstwem... I nic. Pan Baer, o zgrozo, twierdzi, że zagrożenie ubóstwem rośnie, szczególnie – co znamienne - „wśród rodzin mających troje lub więcej dzieci oraz w rodzinach niepełnych”.

Prawie co piąty mieszkaniec Unii Europejskiej, czyli około 80 mln osób, żyje na granicy nędzy lub w nędzy. Spośród tej liczby, aż 19 mln stanowią dzieci. Dyrektor generalny ds. badań naukowych, ekonomii i spraw socjalnych Komisji Europejskiej Jean-Michel Baer, który podał tę informację podczas odbywającej się w Barcelonie konferencji „Integracja społeczna w Europie - wyzwanie edukacyjne” podkreślił, że skala zjawiska ma tendencję rosnącą.

W opinii Europejczyków, wśród grup najbardziej zagrożonych ubóstwem są przede wszystkim bezrobotni (56 proc.), ludzie starsi (41 proc.), słabo wykształceni (31 proc.) oraz niepełnosprawni i przewlekle chorzy (29 proc.), a także emigranci i mniejszości narodowe.

Jak powszechnie wiadomo walka z ubóstwem jest jednym z najważniejszych priorytetów Unii Europejskiej, przynajmniej na poziomie werbalnym. Co konkretnie Unia w tym kierunku robi? Bardzo dużo. Instytucje unijne drukują co roku miliardy ulotek, które szczelnie przykrywają obszary ubóstwa. Co roku ogłasza się dziesiątki szlachetnych inicjatyw, mających na celu walkę z ubóstwem... I nic. Pan Baer, o zgrozo, twierdzi, że zagrożenie ubóstwem rośnie, szczególnie – co znamienne - „wśród rodzin mających troje lub więcej dzieci oraz w rodzinach niepełnych”.

Jednak nie wszystko stracone. Unia ma jednak plan. Otóż, najwyraźniej wiedząc już dużo wcześniej, że sprawa może się wydać, unijni mędracy odkryli cudowne lekarstwo, które w ich przekonaniu na pewno skutecznie rozprawi się z zagrażającym Eurorajowi ubóstwem. Zastosowano genialne rozwiązanie – obecny, 2010 rok ogłoszono Rokiem Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym. Po prostu genialne! Nie trzeba obniżać kosztów życia poprzez obniżenie podatków. Nie trzeba unieważniać milionów dyrektyw, które, pomimo że potwornie masakrują wolność gospodarczą, wymyślono tylko po to, aby kolesie mogli chętnie chętnie masakrować masę biednych ludzi, a przy ich obsłudze mogło pasować setki tysięcy innych kołosów w urzędach i kancelariach prawnych. Nie trzeba obniżać kosztów pracy i usuwać barier biurokratycznych, aby wreszcie zlikwidować monopol oligarchicznych molochów i żeby każdy mógł aktywnie włączyć się w życie gospodarcze, tak aby biedni przestali być biedni, a bogaci pozostali bogaci. Genialne! Wystarczy tylko ogłosić

Rok Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym i problem właściwie znika sam. Coś takiego jest możliwe tylko w Unii Europejskiej. W całym Trzecim Świecie wiedzą, że dostatek bierze się z pracy, a tymczasem w UE wystarczy ogłosić manifest. Nic nie trzeba robić! No, może poza jednym – trzeba edukować i to od najmłodszych lat. Tak przynajmniej uważa dyrektor Baer.

Według jego genialnej koncepcji, poza oczywiście doraźnymi manifestami, to edukacja ma być tą lokomotywą, która wyciągnie Unię Europejską z grzęzawiska ubóstwa do doczesnej szczęśliwości. Pytanie tylko w czym Europejczycy mają być edukowani. Bo jeżeli zaczną się Europejczykom serwować rzetelną wiedzę chociażby na temat ekonomii, szybko odkryją jak ważne w drodze do dobrobytu jest przestrzeganie nie tylko reguł wolnego rynku, ale przede wszystkim zasad moralnych. A w takiej sytuacji dni pasożytniczych elit unijnych będą policzone. Oczywiście nie wolno do tego dopuścić, dlatego nie trudno domyślić się, że Europejczycy od najmłodszych lat mają być edukowani o prawach człowieka, takich jak prawo do dumnego obnoszenia się ze swoimi zboczeniami, prawo do kurwienia się i łajdaczenia oraz bycia z tego dumnym, prawa do mordowania poczętych nieodpowiedzialnie dzieci, bo przecież jak się urodzą, to ograniczą możliwości korzystania z poprzednio wymienionych praw. Podobnie zresztą jak starcy i osoby uznane za nieuleczalnie chore, które najlepiej powybić z wrzaskiem na ustach, że to dla ich dobra. Tak! Edukacja jako instrument znieczulenia sumienia i droga do upowszechnienia rozwiązań. Czemu nie? Po takiej edukacji ludzie zamiast myśleć o ubóstwie oddadzą się hedonistycznym praktykom, pogrążając się w nieustającym orgazmie. Tylko patrzeć jak Parlament Europejski uchwali rezolucję, że każdy Europejczyk i Europejka ma niezbywalne prawo do co najmniej jednego orgazmu dziennie. Co więcej, na każdego kto nie będzie z tego prawa przykładowie (najlepiej publicznie) korzystać zostanie nałożona grzywna, zaś Ci którzy będą chcieli więcej na pewno będą mogli liczyć na stu procentowe dofinansowanie z Programu Operacyjnego Zwalczenie Dyskomfortu Będącego Wynikiem Ubóstwa. Tylko co potem, bo przecież ten orgazm, chociażby i najdłuższy, kiedyś się skończy musi?

Nie ma co się łudzić. Koncepcja że wszystkie problemy rozwiąże edukacja skończy najprawdopodobniej tak, jak i poprzednie. Najpierw ekonomię Unii miał napędzać Internet pod strzechą, później pojawiła się tzw. Strategia Lizbońska... Alarmujące tezy jakie padły na barcelońskiej konferencji wymownie pokazują jednak, że nic nie pomogło i szumnie zapowiadana Strategia Lizbońska, dzięki której do 2010 roku UE miała prześcignąć w rozwoju gospodarczym USA jest obecnie tyle samo warta co zapowiedzi komunistycznego przywódcy ZSRR Nikity Chruszczowa, który pod adresem Ameryki używał identycznych pogroźek. Niestety dla UE, nawet tragedia rządów Baracka Obamy w niczym jej nie pomoże. Ta geopolityczna pomyłka z każdym rokiem na własne życzenie stacza się w otchłań ubóstwa. Cóż! Dopóki unijni decydenci nie zrozumieją, że dobrobyt bierze się z pracy (a nie zrozumieją, bo ich dobrobyt bierze się z pasożytowania) a nie z ogłaszania kolejnych utopijnych manifestów w rodzaju Roku Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym, tak długo Unia będzie zagrożona narastającym ubóstwem. Ten chory, odcięty od zasad moralnych i zdrowego rozsądku masoński twór nie ma przyszłości. Unia Europejska jest w swojej zasadniczej koncepcji

Wieczny orgazm na ubóstwo

Wpisany przez Wasyl Pylik
wtorek, 27 kwietnia 2010 23:54

budowana contra naturam, dlatego nie należy spodziewać się z niej żadnego dobra we właściwym tego słowa znaczeniu. Im szybciej Europejczycy to zrozumieją tym lepiej dla całego kontynentu.